



Sygn. akt SDI 18/13

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 25 lipca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Przewodniczący:      SSN Andrzej Siuchniński  
Sędziowie SN:        Małgorzata Gierszon  
                                 Piotr Hofmański (sprawozdawca)

Protokolant : Katarzyna Wojnicka

Przy udziale Generalnego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Rady Notarialnej po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Karnej w dniu 25 lipca 2013 r.

sprawy notariusz

obwinionej o przewinienie zawodowe z art. 50 ustawy – Prawo o notariacie,

z powodu kasacji wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości

od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej z dnia 14 stycznia 2013 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej z dnia 18 września 2012 r./,

1. uchyla zaskarżone orzeczenie w części dotyczącej rozstrzygnięcia co do wysokości kosztów i w tym zakresie przekazuje sprawę Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu przy Krajowej Radzie Notarialnej do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym,

2. w pozostałym zakresie oddala kasację i w tej części kosztami postępowania kasacyjnego obciąża Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

Orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego Izby Notarialnej z dnia 18 września 2012 r. uniewinniono notariusza od zarzutu przewinienia zawodowego z art. 50 ustawy – Prawo o notariacie, tj. oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa, a to art. 42 ust. 5 w zw. z art. 43 ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, polegającej na tym, że w dniu 15 czerwca 2010 r., sporządzając akt notarialny Rep. A Nr [...], obejmujący umowę przeniesienia prawa użytkowania wieczystego gruntu oraz własności budynku i sprzedaży nakładów przez Spółdzielnię Mieszkaniową w W. na rzecz R. W., przyjęła za podstawę oznaczenia nieruchomości uchwałę Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w W., nr [...] z dnia 9 czerwca 2010, zmieniającą uchwałę tegoż Zarządu nr [...] z dnia 11 lutego 2004 r., w sprawie przeniesienia prawa użytkowania wieczystego działek gruntu wraz z prawem własności domów jednorodzinnych przy ulicy J. w W., pomimo iż nie upłynął jeszcze termin do zaskarżenia uchwały do sądu.

Orzeczenie to zaskarżył Minister Sprawiedliwości zarzucając w odwołaniu obrazę art. 50 w zw. z art. 80 § 2 ustawy – Prawo o notariacie, poprzez błędne przyjęcie, że zarzucony obwinionej czyn nie stanowi oczywistej i rażącej obrazy prawa. Po rozpoznaniu odwołania, orzeczeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Radzie Notarialnej z dnia 14 stycznia 2013 r., wyrok uniewinniający utrzymano w mocy, a Skarb Państwa – Ministra Sprawiedliwości obciążono kosztami postępowania w kwocie 2 500 zł.

Od powyższego orzeczenia Minister Sprawiedliwości wniósł kasację, w której zarzucił:

1. rażące naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 433 § 2 oraz art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 69 Prawa o notariacie, poprzez nienależyte rozważenie i nieprawidłowe ustosunkowanie się do zarzutów odwoławczych;
2. rażące naruszenie prawa materialnego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 50 w zw. z art. 80 § 2 Prawa o notariacie, poprzez przyjęcie, że obwiniona dopuszczając się

zarzucanego jej zachowania nie uchybiła obowiązkom wynikającym z tego przepisu prawa;

3. rażące naruszenie art. 413 § 1 pkt 6 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. i art. 69 Prawa o notariacie oraz art. 67 § 1 Prawa o notariacie, poprzez obciążenie kosztami postępowania Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Najwyższy zważył co następuje.**

Zacząć należy od zarzuconej w pkt 2 kasacji obrazy prawa materialnego poprzez błędne przyjęcie, że dopuszczając się sporządzenia aktu notarialnego opisanego szczegółowo w zarzucie, nie uchybiła obowiązkom wynikającym z przepisu art. 50 w zw. z art. 80 § 2 Prawa o notariacie (dalej – p.n.). Brzmienie tego przepisu jednoznacznie wskazuje, że obraza przez notariusza przepisów prawa przy wykonywaniu obowiązków urzędowych może być przewinieniem dyscyplinarnym, tylko jeśli ma charakter oczywisty i rażący. Wbrew twierdzeniom kasacji (będącym zresztą powtórzeniem twierdzeń z odwołania), zarzucone obwinionej zachowanie nie może być za takowe uznane. Myli się skarżący twierdząc, że językowa wykładnia przepisów art. 43 ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych prowadzi do rezultatów jednoznacznych, jeśli chodzi o moment wejścia w życie uchwały, o której w tym przepisie mowa. Sąd Najwyższy podziela stanowisko wyrażone w zaskarżonym orzeczeniu, a także w pisemnej odpowiedzi na kasację wniesionej przez Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Rady Notarialnej, że omawiany przepis ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych wywołuje zasadnicze wątpliwości interpretacyjne. Wykładnia językowa, na którą powołuje się skarżący, jako nie budzącą wątpliwości, prowadzi do wniosku wręcz niedorzecznego, mianowicie, że uchwała zarządu wchodzi w życie z dniem podjęcia, a następnie może swoją moc obowiązującą – w razie zaskarżenia jej do sądu – utracić. Tego rodzaju konstrukcja jest niespotykana w prawie cywilnym i stanowi poważne zagrożenie dla pewności obrotu prawnego, urąga więc

założeniom o racjonalności ustawodawcy. Wykładnię omawianego przepisu dodatkowo komplikuje brak jakichkolwiek wskazówek typu systemowego, czy funkcjonalnego, którymi można by posłużyć się dla ustalenia racjonalnej treści normy wynikającej z przepisu art. 43 ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Jedyny pomocniczy pozajęzykowy argument da się wyprowadzić za pomocą wykładni historycznej. Przed dniem 31 lipca 2007 r. omawiany przepis stanowił, że uchwała zarządu spółdzielni wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy od dnia jej podjęcia, chyba że zostanie zaskarżona do sądu. Dokonana w tej dacie nowelizacja, mocą której za moment uzyskania mocy wiążącej przez uchwałę wskazano dzień jej podjęcia, jest raczej argumentem za tym, że ustawodawca zrezygnował z wymogu oczekiwania na wygaśnięcie prawa do zaskarżenia uchwały, a zatem wspiera on jedynie argumentację korzystną dla obwinionej.

W tym stanie rzeczy zachowanie obwinionej nie może być uznane za „oczywistą” obrazę prawa. Jak trafnie zauważył sam skarżący, w orzecznictwie przyjmuje się, że *„obraza prawa jest oczywista, gdy popełniony błąd jest łatwy do stwierdzenia, i bez głębszej analizy można zastosować właściwy przepis, a rozumienie przepisu prawa nie powinno budzić wątpliwości u przeciętnej osoby o kwalifikacjach prawniczych”* (wyrok SN z 27 czerwca 2002 r., SNO 18/02). W niniejszej sprawie, z uwagi na niemożność jednoznacznego ustalenia treści normy wynikającej z art. 43 ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, a zatem i wymaganego przez ustawodawcę wzorca zachowania, nie może być mowy o spełnieniu omawianej przesłanki odpowiedzialności dyscyplinarnej notariusza.

Wobec niejednoznacznego brzmienia przepisu art. 43 ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, pozbawione większego znaczenia są również rozważania co do tego, czy zachowanie obwinionej skutkowało, czy też nie skutkowało „rażącym” naruszeniem interesów stron lub innych osób, czy też „rażące” było już samo narażenie tych interesów na szwank. W ocenie Sądu Najwyższego, nieporozumieniem jest wymaganie od notariusza sporządzającego

czynność cywilnoprawną większej dbałości o interesy uczestników obrotu prawnego, niż ta, którą wykazał się prawodawca, konstruując ustawowe ramy dokonywania tych czynności. Sposobem na błędy i niejasności legislacji nie może być wymaganie od osób stosujących prawo, by dochowywały staranności wykraczającej poza staranność typową, powszechnie wymaganą przy wykładni prawa.

Konkludując, w ocenie Sądu Najwyższego, zgodzić należy się ze stanowiskiem sądów dyscyplinarnych obu instancji, że zachowanie obwinionej nie może być uznane za przewinienie zawodowe w rozumieniu art. 50 p.n.

Jeśli chodzi o zarzut nienależytej kontroli odwoławczej (pkt 1 kasacji), jego ocena jest w znacznej mierze pochodną dokonanej wyżej oceny zarzutu naruszenia prawa materialnego, czyli oceny prawnej zachowania obwinionej. Skarżący zarzuca bowiem, że Wyższy Sąd Dyscyplinarny bądź nie odniósł się do argumentów podniesionych w odwołaniu, przemawiających za uznaniem zachowania obwinionej za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa, bądź odniósł się do nich w sposób błędny.

I tak, rację ma skarżący twierdząc, że nie wszystkie argumenty podniesione w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości zostały przez Wyższy Sąd Odwoławczy rozważone. Milczeniem pominięto argumentację wskazującą, że pojęcie „rażącego” naruszenia prawa odnosi się nie tylko do wyrządzenia krzywdy, ale i do narażenia na szwank praw i interesów stron albo innych osób. Podobnie rzecz ma się jeśli chodzi o zarzut naruszenia art. 80 § 2 p.n., poprzez zlekceważenie wymogu należytego zabezpieczenia praw i słuszych interesów stron aktu notarialnego i innych osób. W końcu, milczeniem zbyto także argument wskazujący, że zarząd spółdzielni nie jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do ustalenia kręgu osób, którym przysługuje prawo zaskarżenia jego uchwały. Jakkolwiek można się w tych potknięciach Wyższego Sądu Dyscyplinarnego dopatrywać naruszenia prawa procesowego, tj. art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 69 p.n., to zdaniem Sądu Najwyższego nie miały one istotnego wpływu na treść rozstrzygnięcia II

instancji. Wszystkie pominięte w treści uzasadnienia orzeczenia II instancji argumenty odwołania bądź są nietrafne, bądź nie są w stanie podważyć trafnej oceny prawnej zachowania obwinionej, dokonanej przez Sąd Dyscyplinarny, a zaakceptowanej przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny (o czym była mowa wyżej).

Kasacja okazała się jednak częściowo zasadna w zakresie trzeciego z podniesionych zarzutów, tj. obciążenia Skarbu Państwa – Ministra Sprawiedliwości kosztami postępowania przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym w kwocie 2 500 zł.

Zacząć należy z pewnością od zarzuczonego w kasacji naruszenia art. 67 p.n., poprzez przyjęcie, że skarżący Minister Sprawiedliwości obowiązany jest do poniesienia kosztów postępowania dyscyplinarnego w niniejszej sprawie. W istocie, zawarte zaskarżonym orzeczeniu rozstrzygnięcie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego o obciążeniu Ministra Sprawiedliwości – Skarbu Państwa kosztami postępowania odwoławczego nie wskazuje podstawy prawnej, ani podstawy ustalenia wysokości tych kosztów; także uzasadnienie orzeczenia w całości pomija tę kwestię milczeniem.

Unormowanie dotyczące kosztów jest w Prawie o notariacie bardzo oszczędne. Stosownie do treści art. 67 § 1 p.n.: *„Koszty postępowania dyscyplinarnego wykładają organy samorządu notarialnego.”* Druga zawarta w tym artykule norma stanowi, że: *„W wypadku prawomocnego ukarania, kosztami postępowania dyscyplinarnego obciąża się notariusza.”* Na tym ustawodawca poprzestał, odsyłając w zakresie nieuregulowanym do przepisów Kodeksu postępowania karnego (art. 69 p.n.). I właśnie zakres owego odesłania – co zresztą trafnie wychwycił skarżący – staje się w niniejszej kwestii kluczowy. W razie ustalenia, że regulacja zawarta w art. 67 p.n. jest regulacją kompletną, obejmującą całościowo kwestię ponoszenia kosztów, w tym także kosztów postępowania odwoławczego, nie można mówić o „sprawie nieuregulowanej” przepisami p.n., a więc zbędne staje się sięganie do regulacji k.p.k. Jeśli zaś okaże się, że regulacja art. 67 p.n. nie jest kompletna, tj. brak w tym przepisie norm dotyczących kwestii ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego, to w tym zakresie zasadne staje się sięgnięcie do regulacji Kodeksu postępowania karnego, w szczególności art.

636 § 1 *in fine* k.p.k. Zgodnie z brzmieniem zawartej tam normy, w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego pochodzącego wyłącznie od oskarżyciela publicznego koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi Skarb Państwa.

W ocenie Sądu Najwyższego zasadny jest wniosek, że regulacja art. 67 p.n. nie reguluje całościowo kwestii ponoszenia kosztów postępowania dyscyplinarnego, a zatem – wobec stwierdzenia „sprawy nieuregulowanej” w rozdziale 6 p.n. - uzasadnione jest posiłkowe odpowiednie zastosowanie art. 636 § 1 *in fine* k.p.k.

Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na sformułowanie użyte w treści art. 67 p.n.: „Koszty postępowania dyscyplinarnego wykładają (podkr. – SN) organy samorządu notarialnego.” Wbrew temu, co twierdzi skarżący, sformułowanie to jednoznacznie wskazuje, że przepis art. 67 § 1 p.n. reguluje wyłącznie tymczasowe pokrycie kosztów postępowania dyscyplinarnego, a nie kwestię ich definitywnego ponoszenia. Trzeba zwrócić uwagę, że art. 67 p.n. odróżnia „wykładanie kosztów”, o którym mowa w § 1 tego przepisu, od „obciążania” kosztami, o którym mowa w § 2. Spójne jest to z terminologią przyjętą w kodeksie postępowania karnego, w którym również odróżnia się „tymczasowe wykładanie” kosztów (art. 619 § 1 k.p.k.), czyli bieżące ich pokrywanie w toku postępowania, od „ponoszenia” kosztów (art. 630, art. 632, art. 638 k.p.k.) i „obciążania” kosztami (art. 631 k.p.k.), czyli nałożeniem na dany podmiot konieczności definitywnego ich pokrycia (zwrotu), po zakończeniu postępowania. W ocenie Sądu Najwyższego, nie można lekceważyć wniosków wynikających z dostrzeżonej tu spójności terminologicznej, z powodu nieużycia w brzmieniu art. 67 § 1 p.n. słowa „tymczasowo”. Mimo tego, odróżnienie „wykładania” z art. 67 § 1 p.n., od „obciążania” z § 2 tego przepisu, nie pozostawia wątpliwości co do wyżej przyjętego znaczenia tych pojęć. Jako argument pomocniczy można jedynie wskazać, że ustawa - Prawo o notariacie została uchwalona kilka lat przed uchwaleniem obowiązującego k.p.k., nie należy więc oczekiwać od niej tak daleko idącej zbieżności terminologii.

Zresztą wniosek, że norma art. 67 § 1 p.n. odnosi się wyłącznie do tymczasowego wykładania kosztów postępowania dyscyplinarnego ma też swoje uzasadnienie funkcjonalne. Celem umieszczenia w przepisie art. 67 p.n. normy o tym brzmieniu było wyłączenie odpowiedniego stosowania przepisów k.p.k., a konkretnie art. 619 § 1 k.p.k., zgodnie z którym tymczasowo koszty postępowania dyscyplinarnego przez organami samorządu notarialnego ponosiłby Skarb Państwa. Wyraźną intencją ustawodawcy zawartą w przepisie art. 67 § 1 p.n. było, by koszty postępowania dyscyplinarnego wykladał tymczasowo samorząd notarialny.

Jeśli zaś chodzi o kwestię ponoszenia kosztów postępowania (tymczasowo wyłożonych zgodnie z art. 67 § 1 p.n. przez organy samorządu notarialnego), regulacja p.n. ogranicza się do przepisu art. 67 § 2 p.n., który stanowi, że kosztami postępowania dyscyplinarnego w razie prawomocnego ukarania obciąża się obwinionego. Regulacja p.n. nie zawiera żadnych innych wskazań co do obciążenia kosztami postępowania dyscyplinarnego po jego zakończeniu. Także w zakresie kosztów postępowania odwoławczego przed organami notariatu, jest to jedyna wynikająca z p.n. norma – zasadnie można przyjąć, że w razie prawomocnego (czyli w II instancji) ukarania, przepis art. 67 § 2 p.n. nakazuje obciążyć obwinionego także kosztami postępowania odwoławczego. Oczywiście nie oznacza to, że w postępowaniu dyscyplinarnym nie istnieje problem ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego w razie innego niż ukaranie rozstrzygnięcia, czego najlepszym przykładem jest niniejsza sprawa. Nie oznacza to tym bardziej, że ustawodawca zdecydował się pozostawić tzw. lukę aksjologiczną, polegającą na celowym zaniechaniu normowania danej kwestii, po to by poddać ją unormowaniu o charakterze bardziej ogólnym (w tym wypadku taką rolę mógłby pełnić tylko art. 67 § 1 p.n.). Stwierdzenie, że brak w regulacji art. 67 § 2 p.n. reguł ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego w razie braku ukarania, stanowi lukę aksjologiczną, oznaczałoby bowiem akceptację wniosku, że ustawodawca w ogóle zrezygnował w tych wypadkach z obciążania uczestników kosztami postępowania odwoławczego. W braku możliwości obciążenia nimi uczestników postępowania, koszty te musiałyby ponieść definitywnie organy samorządu. Wykładnia taka



wyduje się nie do przyjęcia z dwóch powodów. Po pierwsze, przy takim założeniu, norma art. 67 § 1 p.n. rozstrzygająca o wykładaniu kosztów, rozstrzygałaby również o ich ponoszeniu, co przecież kłóci się z wykazaną wyżej skłonnością ustawodawcy do odróżniania tych dwóch kwestii. Po drugie, co znacznie ważniejsze, kłóciłoby się to z powszechnie przyjętą w regulacjach procesowych regułą odpowiedzialności za wynik procesu, zgodnie z którą uczestnik „przegrywający” sprawę zobowiązany jest ponieść koszty procesu, w tym zwrócić koszty poniesione przez przeciwnika (zob. art. 627, art. 628, art. 632 k.p.k., por. art. 98 k.p.c.).

W tym miejscu należy też odnieść się do argumentów skarżącego podważających – jak się wydaje – trafność odnoszenia do kosztów postępowania dyscyplinarnego przed organami notariatu rozwiązań przyjętych w k.p.k., w tym właśnie zasady odpowiedzialności za wynik procesu. W istocie, w postępowaniu wyjaśniającym organ prowadzący je nie ma uprawnień zbieżnych z uprawnieniami organu postępowania przygotowawczego w k.p.k., a Minister Sprawiedliwości nie pełni funkcji oskarżyciela publicznego. Zawarta w skardze sugestia, że czyni to aksjologicznie nieuzasadnioną możliwość obciążenia go kosztami postępowania stosownie do reguł rządzących k.p.k. jest jednak nietrafna. Argument, że nie można od Ministra Sprawiedliwości oczekiwać ponoszenia odpowiedzialności za koszty procesu, gdyż – w braku odpowiednich uprawnień procesowych – nie był on władny rozstrzygnąć o zasadności zarzutów przed rozpoznaniem ich w sądzie dyscyplinarnym, mógłby być ewentualnie zasadny w odniesieniu do kosztów postępowania w I instancji. Jednakże w niniejszej sprawie idzie o zastosowanie zasady odpowiedzialności za wynik procesu do kosztów postępowania odwoławczego. Trudno się dopatrzeć względów mających tę zasadę wyłączyć w sytuacji, gdy skarżący wniósł (jako jedyny z uprawnionych podmiotów) odwołanie od wydanego w I instancji orzeczenia uwalniającego obwinioną od stawianych jej zarzutów, a odwołanie to następnie nie zostało uwzględnione.

Rezygnacja z zasady odpowiedzialności za wynik procesu i poprzestanie na regulacji art. 67 § 2 p.n., jako na regulacji kompleksowej, niewymagającej uzupełnienia regułami k.p.k., prowadziłoby w przypadku kosztów postępowania

odwoławczego do rezultatów nie dających się pogodzić ze standardami słuszności. I tak, w przypadku, gdy od orzeczenia o ukaraniu odwołanie wniósłby rzecznik dyscyplinarny albo Minister Sprawiedliwości, w razie nieuwzględnienia odwołania koszty musiałby ponieść obwiniony, choć sam nie spowodował postępowania odwoławczego i zaakceptował ukaranie w I instancji.

W końcu, nie można podzielić argumentu skarżącego, że o samodzielności regulacji kosztów zawartej w art. 67 p.n. rozstrzyga treść § 2 tego przepisu. Zdaniem autora kasacji, gdyby ustawodawca przewidywał konieczność posiłkowania się w zakresie ponoszenia kosztów przepisami k.p.k., przepis ten – jako identyczny w swej dyspozycji z art. 627 k.p.k. - byłby zbędny. Argument ten jest nie do końca poprawny, gdyż dyspozycja przepisu art. 67 § 2 k.p.k. różni się od dyspozycji art. 627 k.p.k., jeśli chodzi o warunek obciążenia obwinionego kosztami. Przepis art. 67 § 2 p.n. pozwala obciążyć kosztami obwinionego dopiero „w razie prawomocnego ukarania”, gdy tymczasem art. 627 k.p.k. odnosi się do każdego orzeczenia kończącego postępowanie, w tym do wydanego w I instancji. Ta odmienność dyspozycji uzasadnia regulację art. 67 § 2 p.n., mimo posiłkowego stosowania przepisów k.p.k.

Z wyliczonych wyżej powodów, Sąd Najwyższy uznał, że brak w p.n. norm regulujących ponoszenie kosztów postępowania odwoławczego należy uznać za kwestię nieuregulowaną przepisami p.n., a w konsekwencji wypełnić odpowiednim stosowaniem regulacji Kodeksu postępowania karnego, w szczególności art. 636 § 1 *in fine* k.p.k. Z tych samych względów należy uznać za bezzasadny argument skarżącego, że w przepisach p.n. brak normy kompetencyjnej, uprawniającej sąd dyscyplinarny do zasądzenia kosztów od uczestnika, który winien je ponieść. Wobec przyjęcia, że kwestia ponoszenia kosztów dyscyplinarnego postępowania odwoławczego jest nieuregulowana w przepisach p.n., kompetencji takiej dostarcza odpowiednio stosowany art. 626 k.p.k.

Argumentu wspierającego przedstawioną wykładnię można także poszukiwać w innych ustawach korporacyjnych, w których ustawodawca „nie

zapomniał” o uregulowaniu kwestii definitywnego ponoszenia kosztów postępowania dyscyplinarnego. I tak np. w art. 70 ust. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (tekst jedn. : Dz. U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65 ze zm.) wyraźnie przesadzono, że w innych wypadkach niż ukaranie obwinionego koszty dochodzenia i postępowania przed okręgowym sadem dyscyplinarnym pokrywa właściwa okręgowa izba radców prawnych, a koszty postępowania przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym – Krajowa Izba Radców Prawnych. Brak podobnej regulacji w ustawie o notariacie jest argumentem przemawiającym przeciwko przyjęciu koncepcji luki aksjologicznej.

Powyższa argumentacja prowadzi do wniosku, że Wyższy Sąd Dyscyplinarny zasadnie obciążył Ministra Sprawiedliwości – Skarb Państwa kosztami postępowania odwoławczego w niniejszej sprawie. Wobec powyższego, podniesione w kasacji naruszenie prawa procesowego, tj. art. 413 § 1 pkt 6 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. i w zw. z art. 69 p.n., polegające na niewskazaniu w zaskarżonym orzeczeniu podstawy rozstrzygnięcia o kosztach, jawi się jako uchybienie pozostające bez wpływu na treść rozstrzygnięcia. Co do pozostałych podniesionych przez skarżącego wątpliwości, oczywiste jest, że zasądzone od skarżącego koszty uiścić należy na rzecz podmiotu, który je w postępowaniu tymczasowo wyłożył, a zatem na rzecz Krajowej Rady Notarialnej, przy której działa Wyższy Sąd Dyscyplinarny. Sąd Najwyższy nie ma też wątpliwości, że rozstrzygnięcie o kosztach zawarte w zaskarżonym orzeczeniu odnosi się wyłącznie do kosztów postępowania odwoławczego.

Zarzut kasacji dotyczący kosztów okazał się jednak zasadny w części, w jakiej skarżący podniósł dowolne ustalenie wysokości tych kosztów. W tej kwestii z zarzutem autora kasacji nie sposób polemizować – w istocie ani treść orzeczenia, ani jego uzasadnienie nie podają okoliczności (ani faktycznych, ani prawnych), które legły u podstaw ustalenia kosztów w kwocie 2 500 zł. W tym zakresie, wobec niemożności ustalenia racji zaskarżonego rozstrzygnięcia, należało uznać, że orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej. W konsekwencji, konieczne stało się uchylenie go w tej części i przekazanie Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu do

ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. W ponownym rozpoznaniu Wyższy Sąd Dyscyplinarny określi wyłącznie wysokość kosztów postępowania odwoławczego, którymi obciążył skarżącego i wykaże, jakie okoliczności wziął pod uwagę tę wysokość.

Wobec powyższego orzeczono jak w sentencji.